



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 2 (145)

WIELKI POST 2015

Dobrowolna ofiara

### Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię

Jezu, ufam Tobie!

## Cenny czas nawrócenia i jego radość

W okresie Wielkiego Postu – naszego czterdziestodniowego okresu przygotowania się do Wielkanocy słowo „pokuta” powraca na tylu stronach Pisma Świętego, rozbrzmiewa w ustach tylu Proroków; wreszcie w sposób szczególnie wymowny w ustach samego Jezusa Chrystusa: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest Królestwo niebieskie.” (Mt 4,17)

Zdumiewającym jest fakt, że obrzęd posypywania głów popiołem i słowo „pokuta”, wydawałoby się, tak obce współczesnemu myśleniu chrześcijan, nie przeraża, a wręcz przeciwnie - w tym dniu Kościoły są wypełnione wiernymi po brzegi. Ich obecność świadczy o wielkiej potrzebie podjęcia trudu Wielkiego Postu w życiu. Pokuta z pewnością jest trudem wewnętrznego zmagania się ze swoją słabością i grzechem, ale prowadzi do spotkania z Bogiem. Surowa liturgia Środy Popielcowej i cały czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu z jego nabożeństwami Gorzkich Żali, Drogą Krzyżową, Rekolekcjami, spowiedzią jest wielką pomocą w przygotowaniu się do Wielkanocy, do radości Zmartwychwstania Pańskiego. Nowe życie zawsze rodzi się w trudzie, w cierpliwym odnajdywaniu siebie dla coraz większej miłości. Czas Wielkiego Postu jest więc czasem wręcz koniecznym dla współczesnego człowieka – katolika.

Istnieje złudne oczekiwanie, że Chrystus wyrazi dzisiaj Swą zgodę na moralny luz. Od Kościoła Katolickiego żąda się obecnie, żeby wymagania moralne, wysoko postawione przez Chrystusa przed dwudziestoma wiekami, obniżyć ze względu na słabości duchowe współczesnego człowieka. W miejsce Bożych Przykazań wymyśla się nowe reguły życia.

**„Nie wiecie, czyjego ducha jesteście”** (Łk 9,56) – powiedział kiedyś Pan Jezus do najbliższych. Dziś musiałby powiedzieć z mocą – **„Nie wiecie naprawdę czyjego ducha jesteście”**, nie znacie wiary ojców waszych, nie wiecie, skąd przybywacie i dokąd zmierzacie.

W czasie Wielkiego Postu musimy więc szczerze pytać siebie, czy w naszym życiu faktycznie chodzi nam o miłość Chrystusa, o szczęście naszych najbliższych, o ich życie wieczne. Czy rzeczywiście modlimy się i czynimy wszystko, aby każdy człowiek poznał Chrystusa i umiłował Go? A może chodzi nam raczej o etyczny rabat, o tak zwany luz czyli po prostu o obniżenie poziomu życia moralnego przy zachowaniu pewnego duchowego alibi dla swojej niemożności bycia dobrym, alibi, które brzmi: inni też tak postępują.

<b><u>W numerze przeczytasz:</u></b>		Co nam przeszkadza			
Cenny czas nawrócenia		J. Ogrodzki	12	Warszawskie Jerycho	17
Ks. Z. Kapłański	3			Ogłoszenia	17, 18
Formacja	5	Kalendarium	13	Droga Krzyżowa RR	19
		Po balu	15		

Chrystus nie jest zainteresowany, aby nas prowadzić donikąd, do zniewolenia. Należy pamiętać, że wszelkiego rodzaju uzależnienia są chorobami duchowymi. Chrystus chce nam pomóc wyzwolić się od tych różnych uzależnień. Dzisiejsze ludzkie serce jest słabe, jest niestałe, zmienne, kapryśne, podległe bardzo często wyłącznie hormonom, a nie zasadom. W imię rzekomej wolności promuje się dzisiaj niewierność - zmianę żony czy męża - jak zmianę butów czy płaszczka w nowym sezonie. Natomiast Chrystus chce, by serce ludzkie, jeśli kogoś wybierze, brało odpowiedzialność za tę miłość, za drugie cierpiące serce. Panu Jezusowi chodzi o mądrość i dojrzałość życiową człowieka, a nie o zabawę w życie przy pomocy drugiego człowieka, który jest przecież czymś znacznie więcej niż tylko cielesną powłoką. O wielkości człowieka stanowi również jego rozważa, mądrość, siła wewnętrzna. Chrystus więc wychodzi ze swoim Krzyżem na spotkanie człowieka zmagającego się z różnymi trudnościami zewnętrznymi i słabościami wewnętrznymi i prowadzi go przez Golgotę, przez Wielki Piątek na wzgórze Zmartwychwstania, aby świętować zwycięstwo Miłości.

Zaproszenie Chrystusa do naszego serca, tego najważniejszego sanktuarium, wymaga od nas uczciwej odpowiedzi Bogu i sobie. A Pan Bóg, gdy szukamy Go w pokorze, nie zostawia nas samych sobie. Daje łaskę, przychodzi do nas w Sakramentach Świętych i ofiaruje Swoje Miłosierdzie nam wszystkim, którym brak sił i którzy tak często upadamy, dążąc przez ziemię do nieba. To nieskończone Boże przebaczenie jest nieustająco źródłem naszej nadziei i mocy.

Kochać to znaczy powstawać, przeproszać, być człowiekiem coraz bardziej uważnym, nie wchodzić w sytuacje niebezpieczne ale chodzić w obecności Boga. Być człowiekiem znaczy dźwigać cały ciężar, ale i piękno swego człowieczeństwa. Z upływem lat coraz lepiej to wiemy, a miliony razy lepiej od nas wie to i rozumie Bóg. Pan Jezus często mówił do Siostry Faustyny: „**Nie lękaj się, Ja ci pomogę**”. Do każdej, każdego z nas mówi: „Nie bój się, Ja ci pomogę”.

Okres Wielkiego Postu jest prawdziwie czasem uzdrowienia, pocieszenia i nadziei, która ma

na imię: „**Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj**” (Rz 12,21). W tym czasie, zwłaszcza podczas Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalów, rozważamy wielką dobroć i cierpliwość Bożą i raz jeszcze ze wzruszeniem uświadamiamy sobie, jak bardzo Bóg nas kocha. „**Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, miał Życie Wieczne**” (J 3,16). Pan Bóg nie czyha na człowieka, nie jest zainteresowany jego potępieniem, ale zbawieniem. Czas Wielkiego Postu jest czasem powrotów córek i synów marnotrawnych do Domu Ojca, który z utęsknieniem czeka na każde Swoje dziecko. Nie można siebie potępiać, złościć się na siebie, nie wolno przekreślać również żadnego innego człowieka, który żyje, bo nie powiedział on jeszcze ostatniego słowa. Doświadczając sami Bożego Miłosierdzia, módlmy się za nasze rodziny, Ojczyznę, świat, za każdego człowieka, zwłaszcza tych, którzy zwątpili, nie wierzą, że Bóg ich kocha, żeby otworzyli swoje serca na przyjęcie Daru Przebaczenia i Uzdrawienia. Im bardziej i głębiej oddamy Bogu ten czas Wielkiego Postu, tym mocniej uwierzemy i zobaczymy bezmiar Bożej Miłości.

Ojciec Święty Jan Paweł II tak nam o tym mówił w swojej homilii w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach 18 sierpnia 2002 roku: „**Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać grzech, każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera. Z drugiej strony, przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle *misterium pietis* czyli miłosiernej, przebaczącej miłości Boga... Krzyż bowiem stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka...**”

Niech nam w tym podążaniu za Chrystusem dźwigającym Krzyż naszych grzechów towarzyszą szczerze łzy Pokuty i radość Nawrócenia czyli Odnalezienia Boga w naszych sercach i życiu.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

---

### **Przygotujmy się, aby przywitać Matkę Bożą Jasnogórską w obrazie Nawiedzenia w Ośrodku przy Łazienkowskiej.**

Nawiedzenie kościoła Wspólnot Jerozolimskich i Ośrodka Rodziny Rodzin jest zaplanowane 11kwietnia od godz.15 z całonocnym czuwaniem do 12 kwietnia do godz. 17. Szczegółowy program zostanie podany w najbliższym czasie.

Red.

Sugestywny znak posypania popiołem jest dla wierzącego wezwaniem, aby nie pozwolił się uwikłać przez rzeczywistości materialne, które mają co prawda swoją wartość, ale nieuchronnie przemijają. Chrześcijanin winien raczej poddać się przemieniającemu działaniu łaski nawrócenia i pokuty, aby wspiąć się na wysokie szczyty życia nadprzyrodzonego, gdzie znajdzie pokój. Tylko w Bogu człowiek odnajduje w pełni samego siebie i odkrywa najgłębszy sens swego istnienia.

Święty Jan Paweł II, Audyencja generalna w Środę Popielcową. 8 III 2000

## **Uczyć się zmartwychwstania...**

czy wystarczy 40 dni?

Ile trwa kurs na prawo jazdy? Co umieją kierowcy po skróconych kursach? Ksiądz Jan Twardowski pisał kiedyś żartobliwie, że przed śmiercią trzeba się dobrze nauczyć tańczyć, bo przecież mamy dołączyć do korowodów, jakimi zbawieni wychwalają Pana w niebie.

Zmartwychwstanie to poważna sprawa, bo człowiek zmartwychwstały inaczej widzi niż ten sprzed zmartwychwstania, inaczej ocenia ważność spraw, inaczej podejmuje decyzje. A zatem? Uczyć się zmartwychwstania?

Raczej nikomu nie wystarczy Wielki Post jednego tylko roku, ale nie wolno zmarnować żadnej szansy, nie wolno zmarnować tegorocznej szansy.

### **Już w środę popielcową...**

Słowa Liturgii przekonują, że nie ma sensu ukrywanie własnej słabości, Pan Bóg nas ośmiela, by ją nie tylko zauważyć, ale nazwać i „coś z nią zrobić”. Czy trzeba z nią walczyć? Czy da się zwyciężyć to, co niedobre, wstydlive? Pan Bóg pokazuje nam naszą słabość, bo Mu zależy na naszej wielkości, a nie postąpimy nawet kroku do przodu, jeśli nie zauważymy własnej słabości, jeśli nie oprzemy budowli na Panu Bogu. Zamiast własnymi siłami walczyć ze słabością próbujemy oddać ją Panu Jezusowi, który Drogą Krzyżową zaniesie ją na Golgotę, a potem, po śmierci, jaką Mu zadają nasze grzechy zmartwychwstanie razem z tymi, którzy Mu się ufnie powierzyli.

**Trzeba wołać „Wybacz, Panie”,** nawet, jak nie zauważamy grzechu, bo często zaślepiony jest człowiek. A może nawet odważnie prosić: „Pokaż mi, Panie mój grzech”. On da siłę, gdyby poznanie grzechu miało być dla nas bolesne...

**Na modlitwie nie być gadatliwym!**

**Trzeba słuchać Boga,** bo On ma tak wiele nam do powiedzenia, a to, co my chcielibyśmy Mu powiedzieć od doskonale wie i to od początku świata.

Może też kogoś **zachęcić do podjęcia skutecznej wielkopostnej pracy?**

No i nie udawać....

Wielki Post (jak mówi św. Paweł) to czas upragniony, każdy dzień Wielkiego Postu to dzień zbawienia.

Mamy szansę na to, by nasze życie stawało się piękniejsze. Temu służą nasze wielkopostne postanowienia.

Niech **nasze postanowienia** składają się z trzech elementów:

- modlitewnego (chwila czasu dla Pana Boga każdego dnia, np. w postaci zatrzymania się nad jedną stacją Drogi Krzyżowej, adoracji czy dobrej, budującej lektury);

- związanego z pracą czy nauką;

- „domowego” (np. większa ilość szczerych podziękowań, spotkanie z każdym z domowników – minimum spojrzenie w oczy każdemu chociaż na chwilę)

Proponuję też **refleksję nad codziennymi czytaniem**.

W piątek po Popielcu Słowo Boże przypomina, że cudza wolność jest zagrożona przede wszystkim przez mój egocentryzm przez moją wizję świata. Wydaje mi się często, że to właśnie ja mam najlepszy pomysł na naprawę świata, na naprawę każdego, kto stoi obok mnie. Jean Vanier zakładając wspólnotę Arka (przyjmując niepełnosprawnych umysłowo jak pełnoprawnych członków swojej społeczności) powiedział formułując podstawowe zasady wspólnego życia:

**„Nikogo nie próbuj zmieniać”,** a jeżeli chcesz, by się zmienił, to tak żyj, by zapragnął Ciebie naśladować!

Trzeba zatem zadać sobie kilka pytań: Czy ktoś z moich najbliższych nie czuje się przeze mnie zniewolony, zdominowany, nieustannie strofowany? Czy czuwanie nad dziećmi nie przemieniło się w nieufne nieustanne kontrolowanie ponad miarę? Czy nie podejmuję za kogoś decyzji? Czy uczę prawdziwej wolności, czyli konsekwencji, prawdziwej odpowiedzialności za podjęte decyzje? Czy pozwalam innym na podejmowanie ich własnych decyzji?

**Post to sposób na przybliżenie się do Boga.** Człowiek lepiej wtedy widzi jak jest słaby, widzi potrzebę zwrócenia się ku Panu Bogu. Post jest doskonałym przygotowaniem na rozmowę z Nim, wtedy się lepiej słyszy to, czego ucho nie słyszy.

Pan Bóg stworzył człowieka w świecie, w którym była harmonia stworzeń. I człowiek był piękny w harmonii ducha i ciała. Grzech tę harmonię zniszczył, a post ją przywraca.

W obecnym czasie, czasie Kościoła, spleciona jest obecność Chrystusa z Jego odejściem... Mamy dostęp do Najświętszego Sakramentu, za co trzeba dziękować, modlić się za tych ludzi, którzy są tej łaski pozbawieni.

Nie tylko za czasów Izajasza (I czytanie z piątku po Popielcu) ludzie narzekali, że ich post nie przynosi oczekiwanych efektów... Czasem mamy pretensję do Boga, że nie ozdrowiał ten, za kogo ofiarowaliśmy nasz post, Pan Bóg nie spełnił oczekiwań, właściwie poleceń Jemu grzecznie wydanych. A przecież nasz post, nasze wyrzeczenie jest nie po to by Bogu coś dyktować, celem postu jest uczenie się własnej niedoskonałości, zawodności, a potem uczenie się zaufania Stwórcy i Zbawicielowi. Celem postu jest poznanie, jak Pan Bóg chce, byśmy przeżywali otaczający nas świat z jego bólczkami, cierpieniami.

Potrzebna jest ufna modlitwa (a niekoniecznie powtarzanie wyuczonych słów modlitewnych), aby człowiek zrozumiał, że Pan Bóg zawsze wysłuchuje prośby, ale nie zawsze je spełnia według pomysłu osoby proszącej.

**Wielki Post to czas, kiedy wiele razy i na różne sposoby słyszymy wezwanie do nawrócenia.**

W jaki sposób to przeprowadzić, to sprawa osobistych przemyśleń, tydzień po środzie popielcowej otrzymujemy w Słowie prezent - motywację, by podjąć serię przemyśleń a potem postanowień.

Jeśli uznamy wyjątkowość orędzia Chrystusa, to już naprawdę nie potrzeba innych argumentów, powodów do podjęcia decyzji o nawróceniu.

Znamy z życia wiele sytuacji, w których człowiek jest szczególnie skłonny do zbawiennych przemyśleń: cierpienie własne lub kogoś bliskiego, groźne sytuacje czy zjawiska atmosferyczne, czy potrzeba nam wyjątkowych zdarzeń, czy nie wystarczy miłość Chrystusa, Jego nauczanie, cuda i śmierć na krzyżu?

Przypomnijmy, że nawrócenie, to zmiana życia, zawsze wiąże się to ze zmianą myślenia, czasem, a może nawet często, ze zmianą zachowania. Co zmienić - powie sumienie, a czasem najbliżsi, warto posłuchać, co najchętniej zmieniliby w naszych zachowaniach ci, którzy z nami mieszkają lub pracują. I zawsze musi się to zakończyć konkretem, w przeciwnym razie nawrócenie będzie hipokryzją, grą pozorów.

Życzę sobie i Wszystkim, by Wielki Post 2015 zmienił świat. Przede wszystkim nasz świat. Potem przyjdzie kolej na resztę świata, łatwiej pójdzie, jak my będziemy nawróceni.

**Ks. Zbigniew Kapłański**

«Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię» (Mk 1, 15). Otwórzmy serca na te słowa, które często rozbrzmiewają w okresie Wielkiego Postu. Niech wędrówka drogą nawrócenia i wierności Ewangelii, którą dziś podejmujemy, pozwoli nam wszystkim czuć się dziećmi jednego Ojca i ożywi pragnienie jedności wierzących oraz zgodnego współistnienia narodów. Proszę Boga, aby w tym jubileuszowym okresie Wielkiego Postu każdy chrześcijanin głęboko odczuł powinność pojednania się z Bogiem, z sobą samym i z braćmi. Tędy właśnie wiedzie droga do upragnionej pełnej komunii wszystkich uczniów Chrystusa. Oby rychło nadszedł czas, gdy dzięki modlitwie i wiernemu świadectwu chrześcijan świat uzna, że Jezus jest jedynym Zbawicielem, a wierząc w Niego zazna pokoju.

/ św. Jan Pawła II z 2000 roku/

## Marzec – Przebaczenie w małżeństwie

*Na łóżu mym nocą szukałam  
umiłowanego mej duszy,  
szukałam go, lecz nie znalazłam.  
„Wstanę, po mieście chodzić będę,  
wśród ulic i placów,  
szukać będę ukochanego mej duszy”(…) /PnP 3.1-2/*

*(…) znalazłam umiłowanego mej duszy,  
pochwyciłam go i nie puszczę(…) /PnP 3.4/*

- Skutki braku wierności małżeńskiej
  - rozkład miłości małżeńskiej (zranienia trudne do zaleczenia) aż do rozpadu małżeństwa,
  - degradacja człowieczeństwa (utrata godności, szacunku do siebie i innych, życie w grzechu),
  - szerzenie złego przykładu (poszerzanie obszaru Zła),
  - utrata zainteresowania rodziną aż do rozpadu rodziny,
  - cierpienie dzieci, powstawanie zaburzeń, przekazywanie złych wzorców,
  - separacja – kryterium krzywdy,
  - cierpienie innych (dalszej rodziny, osoby ze związku pozamałżeńskiego i jej bliskich),
  - skutki społeczne – dzieci pozamałżeńskie (często wzrastające w braku pełnej rodziny a nawet w domach dziecka), skutki finansowe (alimenty), osłabianie społeczeństwa,
- wierne poszukiwanie zagubionej jedności
- stanięcie w prawdzie wobec Boga, siebie, małżonka – „...moja wina...”
- szczerość – ale czy za wszelką cenę?
- moc sakramentu źródłem siły przebaczenia w małżeństwie
- wierne zaufanie – *jak Bóg nam zaufał....* – siłą przebaczenia wbrew wszystkiemu i mimo wszystko
- czy jest granica wierności czy aż do wyniszczenia samego siebie?
- relatywizm zagrożeniem prawdziwego przebaczenia
- przebaczyć – to wszystko zrozumieć.

### Czytania:



**Mt 6,14-15** *Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.*

**Lk 17,3-4** *Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu! I jeśliby siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: „Żałuję tego”, przebacz mu!*

**J 3,17-21** *Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy już został potępiony bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.*

**Jk 3,13** *Kto spośród was jest mądry i rozsądny? Niech wykaże się w swoim nienagannym postępowaniu uczynkami dokonanymi z łagodnością właściwą mądrości! Natomiast jeżeli życie w sercach waszych gorzką zazdrość i skłonność do kłótni, to nie przechwalajcie się i nie sprzeciwiajcie się kłamstwem prawdzie! Nie na tym polega zstępująca z góry mądrość, ale mądrość ziemską, zmysłową i szatańską. Gdzie bowiem zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś [zstępująca] z góry jest przede wszystkim czysta, dalej, skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.*

**Lk 15,11-32** *Powiedział też: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojciec daj mi część majątku, która na mnie przypada.” Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napelnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojciec zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojciec zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazwać się twoim synem.” Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął a odnalazł się.” I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój Kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego.” Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlecia, żebym zabawił się z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę.” Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”».*



**2840** Powinno wzbudzać w nas przerażenie to, że strumień miłosierdzia nie może przeniknąć do naszego serca tak długo, jak długo nie przebaczyliśmy naszym winowajcom. Miłość, podobnie jak Ciało Chrystusa, jest niepodzielna: nie możemy miłować Boga, którego nie widzimy, jeśli nie miłujemy brata i siostry, których widzimy. Gdy odmawiamy przebaczenia naszym braciom i siostram, nasze serce zamyka się, a jego zatwardziałość sprawia, że staje się ono niedostępne dla miłosiernej miłości Ojca; przez wyznanie grzechu nasze serce otwiera się na Jego łaskę.

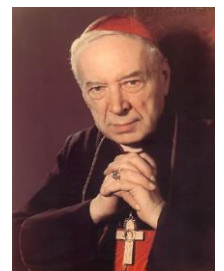
*Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s.637.*

\*\*\*

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

### A NAD TO WSZYSTKO MIEJCIE MIŁOŚĆ...

„Cudownie mówi nam dzisiejsza Lekcja mszalna, jak mamy życie rodzinne prowadzić w domu. Przyobleczcie się tedy jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, we wnętrze miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość; jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam tak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego



*też wezwani jesteście w jednym ciele, niech panuje w sercach waszych; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie, z wszelką mądrością nauczajcie i sami siebie napominajcie w psalmach i hymnach, i pieśniach duchownych, w lasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując przez Niego Bogu i Ojcu, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Oto, najmilsze dzieci, program dla każdej rodziny. Za tę cenę uszanowana delikatna miłość rodzinna, utrzymany pokój, zgoda i wzajemny szacunek. Za tę cenę, droga matko, syn twój, który może odbiegł od ciebie – wróci. Bo wspomni, że nigdzie tak dobrze się nie czuł, jak na piersiach swej matki, która go wykarmiła. I zbłąkana córka, która gdzieś odbiegła w życie, może w męce może w męce i wśród rozczarowań wspomni: a jednak matka... Matka upominała, matka ostrzegała...! I może ty płaczesz, matko, a tam już budzi się jakieś nowe ziarno, które będzie jej ratunkiem? I chociaż może, rodzice kochani, życie ciężkie i twarde między wami nasnuje wiele trudów, uprzedzeń, mąk, zastrzeżeń i gniewów, ale przez miłość zdołacie sobie wszystko przebaczyć. (...)*

*O, jakże to ważne, najmilsze dzieci, umieć sobie przebaczyć wzajemnie! A najlepiej to czynić na kolanach, wieczorem. Gdy przyjdzie mąż z pracy, a żona ma upracowane dłonie... Może dzieci się uczą albo śpią... Wtedy wy oboje macie jeszcze prawo do tej radości, o której mówi Introit mszalny. Klękacie razem jak ongiś na stopniach ołtarza i odnawiacie sobie te najszlachetniejsze uczucia, które musicie mieć, boć Bóg was wybrał. On was postawił na waszej drodze, On skrzyżował wasze dłonie i zespolił serca. On przez Syna swojego powiedział: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać” (Mt 19,6). ”*

S. Wyszyński, *Kazanie na uroczystość Świętej Rodziny*, Warszawa, kościół Świętego Michała, 13 I 1957, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 129

## **RODZINA TERENEM POJEDNANIA**

*„(...) nie wystarczy, że sami pojednamy się z braćmi. Mamy również innym w tym pomagać, stając się w swym otoczeniu apostołami Chrystusowej miłości. (...) Najbliższym terenem pojednania jest rodzina. Przyczyną wielu dramatów i nieszczęść jest brak jedności między mężem i żoną. Czasem chodzi tu o sprawy nie najważniejsze, lecz o codzienne drobiazgi. W takiej sytuacji warto uczynić wszystko, aby nie doprowadzić do niezgody i trwałego konfliktu, a zwłaszcza do rozbicia rodziny. Wymaga to opanowania, cierpliwości, ofiary, aby utrzymać, bądź odzyskać utraconą jedność w małżeństwie.”*

S. Wyszyński, List biskupów na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Szczecin, 8 IX 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1078

## **CUD SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA**

*„Bóg chce odnowić oblicze ziemi przez rodzinę i w rodzinie. Do Was – ludzi rodziny – należy podjęcie tego powołania. Nie chodzi już tylko o to, abyście wsparci mocą sakramentu małżeństwa pomyślnie rozwiązywali problemy dnia powszedniego, ale żebyście świadomie przyjęli współodpowiedzialność za Kościół Boży i wykuwali jego zręby w waszych rodzinach. Do Was to bowiem wołał Paweł VI: Dzieci umiłowane! Kościół, którego jesteście żywymi komórkami, daje przez Wasze rodziny dowód potęgi miłości i rodzi świętość. Jako rodziny doświadczone, rodziny szczęśliwe, rodziny wierne, przygotowujecie Kościołowi i światu nową wiosnę. Biskupi polscy uważają za swój obowiązek sumienia przypomnieć rodzinom polskim to zadanie w chwili, gdy Opatrzność Boża tyloma znakami potwierdza skierowane do nich wezwanie.*

*Przede wszystkim usilnie starajcie się wmyślać na nowo w cud sakramentu małżeństwa, przez który Bóg Was uzdolnił i poświęcił do wykonywania obowiązków małżeńskich i rodzicielskich. Dane Wam zostały do dyspozycji wielkie moce, a mianowicie: moc twórcza Boga Ojca, moc zbawcza Syna Bożego oraz moc uświęcająca Ducha Świętego.*

*W pośrodku Was, jako Mistrz i najwierniejszy Przyjaciel, stanął Jezus Chrystus, który jest Głową każdej chrześcijańskiej rodziny i sam ją prowadzi do wiecznych przeznaczeń. Te Dary trwają nadal. W każdej chwili możecie po nie sięgnąć. Miłość Boga otacza nas stale. W dalszym ciągu powołani jesteśmy do świętości doskonałej, jak i sam Ojciec Niebieski doskonały jest. Trzeba, abyście odważyli się po tę doskonałość sięgnąć, niezależnie od sytuacji, w jakiej się w tej chwili znajdujecie. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Jeśli nawet Wasza miłość przygasa, jeśli rozdzielają Was konflikty, jeśli wyrósł między Wami mur wzajemnej obcości – moc Boża zmiecie wszystkie przeszkody, jeśli pozwolicie jej działać. Toteż wzywamy Was, abyście zawierzili tej Wszechmocy i w każdej bez wyjątku rodzinie wyciągnęli ku sobie ręce. Niech mąż pojedna się z żoną, żona z mężem, dzieci z rodzicami! Niech we wszystkich rodzinach, do których dotrze nasze orędzie, zapanuje dziś pokój Boży. Błagamy Was o to w imię Księcia Pokoju, którego pamiątkę Narodzenia w ludzkiej rodzinie obchodzimy. Bóg daje Wam ku pomocy swoją Miłość, abyście rozgrzali Wasze serca i uczynili swoje rodziny siedzibą miłości.”*

S. Wyszyński, List biskupów na uroczystość Świętej Rodziny poświęcony odnowie życia rodzinnego w Polsce, Warszawa, 28 XI 1978, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1122

## Śladami papieskiego nauczania

*„Ów ludzki świat może stawać się „bardziej ludzkim” tylko wówczas, gdy we wzajemne stosunki, które kształtują jego moralne oblicze, wprowadzimy moment przebaczenia, tak istotny dla Ewangelii. Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech. Przebaczenie też stanowi podstawowy warunek pojednania — nie tylko w stosunku Boga do człowieka, ale także w stosunkach wzajemnych pomiędzy ludźmi. Świat, z którego wyeliminujemy przebaczenie, może być tylko światem zimnej, bezwzględnej sprawiedliwości, w imię której każdy będzie dochodził swych praw w stosunku do drugiego, a drzemiące w człowieku egoizmy różnego gatunku mogą albo zamienić życie i współzycie ludzi w system ucisku słabszych przez silniejszych, albo też w arenę nieustannej walki jednych przeciw drugim.”*

\*\*\*

*„Ile razy powtarzamy słowa tej modlitwy, której On sam nas nauczył, prosimy „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, tym, którzy przeciw, nam zawinili (Mt 6, 12). Trudno wręcz wypowiedzieć, jak głębokie jest znaczenie postawy, którą te słowa wyrażają sobą i kształtują. Ile one mówią każdemu człowiekowi o drugim człowieku, a zarazem i o nim samym! Świadomość, że jesteśmy zwykle wzajemnie wobec siebie dłużnikami, idzie w parze z wezwaniem do tej braterskiej solidarności, której św. Paweł dał wyraz w zwięzłym wezwaniu: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6, 2). Jakaż w tym zawiera się lekcja pokory wobec człowieka równocześnie bliźniego i siebie samego — jakaż szkoła dobrej woli współzycia na każdy dzień i w różnych warunkach naszego bytowania! Gdybyśmy odrzucili tę lekcję — cóż pozostałoby z jakiegokolwiek „humanistycznego” programu życia i wychowania?”*

\*\*\*

*„Tak jak na to już zwracaliśmy uwagę przy analizie przypowieści o synu marnotrawnym, ten, kto przebacza i ten, który dostępuje przebaczenia, spotykają się z sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka, która nie może być zagubiona, której potwierdzenie czy odnalezienie stanowi też źródło największej radości (por. Łk 15, 32).”*

Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in misericordia*, p.14

## MEDYTACJA...



## Przebaczenie w małżeństwie

Słyszałem kiedyś opowieść o dosyć oryginalnym duszpasterzu, któremu bardzo zależało na tym, aby narzeczeni przed ślubem choć raz się solidnie pokłócili i pogodzili. Metoda duszpasterska wydaje się być nowatorska i troszkę dziwna – bo przecież raczej każdy normalny człowiek unika kłótni i sprzeczek, tym bardziej dwoje zakochanych, którzy pragną zawrzeć związek małżeński. Nikt zdrowy na umyśle nie będzie prowokował kłótni dla treningu i tylko po to aby się za chwilę pogodzić. Sytuacje konfliktowe raczej zdarzają się spontanicznie i nie chcący. A jednak jest w tym podejściu oryginalnego duszpasterza coś na co warto zwrócić uwagę – chodzi o realizm życia. Doświadczenie pokazuje nam, że sytuacje konfliktowe raczej się pojawiają, i to szybciej niż się nam wydaje. I co wtedy? Właśnie trzeba je pozytywnie rozwiązywać – pozytywnie, czyli przebaczać sobie wzajemnie i tak budować małżeństwo, rodzinę, dom.

Ewangelia także jest bardzo mocno osadzona w realizmie życia. Wiele fragmentów w Piśmie Świętym mówi o przebaczeniu, o tym, aby nie osądzać, nie potępiać, o nadstawianiu drugiego policzka, o dobrym patrzeniu na bliźniego. Przebaczenie jest kluczową prawdą, którą przekazuje nam Pan Jezus. Wiele uzdrowień dokonywał podkreślając odpuszczenie grzechów. Wiele przypowieści zawiera w centrum Boże przebaczenie. Modlitwa „Ojciec Nasz” jako warunek konieczny do otrzymania przebaczenia od Boga zakłada wzajemne przebaczenie sobie win. Pan Jezus w agonii na krzyżu prosi Ojca, aby przebaczył tym, którzy Go krzyżują. Pierwszym zaś darem Zmartwychwstałego jest władza odpuszczania grzechów. To, co uderza w Ewangelii – to fakt, że koniecznie trzeba przebaczać wszystkim, zawsze, wszędzie i wszystko. Przekonał się o tym Św. Piotr, kiedy usłyszał, że dziennie trzeba przebaczać bratu 77 razy – średnio co 18 minut.

W małżeństwie umiejętność wzajemnego przebaczenia sobie jest fundamentalna. Skoro kiedyś małżonkowie podjęli decyzję, że razem będą budować małżeństwo, rodzinę, dom, uroczyście ślubowali sobie miłość i wierność – czymś nieodzownym jest otwarcie na przebaczenie sobie bez limitu.

Przebaczenie związane jest z tajemnicą człowieka, z prawdą o człowieku, o której dowiadujemy się z pierwszych kart Księgi Rodzaju. Prawda ta mówi, że człowiek u zarania swego istnienia został poważnie zraniony – grzech pierworodny – i ta rana w każdym z nas jest, ona się odzywa, odnawia, po prostu daje o sobie znać. Jak zdefiniować tę ranę? – jest to skłonność do zła, do grzechu, do zadawania ran sobie i bliźnim, do ranienia Boga! To właśnie ta nieszczęsna skłonność, nad którą często człowiek nie panuje, albo nie panuje w porę – dramatycznie wyznaje to Św. Paweł – domaga się nieustannego otwarcia człowieka na przebaczenie: na przyjmowanie przebaczenia i na przebaczenie innym.

Związek małżeński zawierają ludzie – ludzie noszący w sobie skutki grzechu pierworodnego. Do kapłaństwa i zakonu idą tacy ludzie. Wszyscy, cały rodzaj ludzki, nosimy w sobie te rany. Najlepiej o tym wie Bóg – i dlatego nie ograniczył liczby przebaczenia.

Co pozostaje? Naśladować Jezusa.

Przebaczenie należy traktować jako bezcenny dar od Stwórcy. To, że możemy sobie wybaczyć, że Bóg nam pragnie wybaczać – co u początku swego pontyfikatu przypomniał nam Papież Franciszek – jest bezcennym darem. Chodzi o to, aby w tym darze dostrzec skarb i to, jaki rodzi owoc. Zwróćmy uwagę na jeden owoc przebaczenia. Jest nim wolność. Nic tak nie unieszczęśliwia człowieka i nie zniewala jak sytuacja nieprzebaczenia. Jest ona jak ciągnąca się bez końca za człowiekiem zhora. Wszędzie nu towarzyszy. Wytwarza klimat rozdrażnienia, niepokoju, smutku, nerwów – bardzo często człowiek się zamyka w sobie – jest mu źle. Dodać należy jeszcze towarzyszącą pokusę gniewu i nienawiści na samo wspomnienie osoby, przeciwko której „coś” mam.

Przebaczenie daje niesamowitą wolność. Doświadczają tego, ci którzy przebaczyli i którym przebaczone.

Kiedyś pewne małżeństwo opowiadało mi o jednej swojej kłótni. Posprzeczali się ze sobą i oczywiście poobrażali na siebie. Trwało to kilka dni. Było to kilka dni wewnętrznych tortur, złośliwych „dialogów” prowadzonych w umyśle ze swoim współmałżonkiem, oskarżanie, itp. Któregoś kolejnego dnia, ni stąd ni z owąd, podeszła do matki najmłodsza córka – kilkuletnia dziewczynka – i na siłę ciągnie ją za rękę do pokoju, gdzie był także obrażony tata. Kiedy już skonfliktowani małżonkowie byli naprzeciwko siebie, dziecko powiedziało swoim dziecięcym głosem: „pogódźcie się”, po czym połączyło ręce swoich rodziców. Oni zdumieni popatrzyli na córkę i jak na nich błagalnie patrzy, po czym rzucili się sobie w ramiona już bez słów. Młoda kobieta wyznała, że w tym momencie jakby ktoś zdjął jej z pleców ogromny ciężar, poczuła się lekka, wolna, a szary dom stał się kolorową łąką. Ze wzruszenia obydwójce popłakali się jak dzieci. Okazało się także, że wszystkie pretensje, wzajemne oskarżenia w jednym momencie zniknęły. Wolność i pokój. Nie zdawali sobie też sprawy z tego, że ich stan niepojednania bardzo mocno wpływał na dzieci – po prostu się bały.

W małżeństwie umiejętność przebaczenia daje pokój wszystkim domownikom, całej rodzinie. Daje także komfort, że moje wady, to że czasami zawalę, pobłądę, nie przekreśla tego, co już razem zbudowaliśmy. To jest niesamowite poczucie bezpieczeństwa: że ja mogę się pomylić, coś zawalić – ale wiem, że moja żona, mój mąż jest tak wspaniałomyślny, że mi przebaczy, że możemy budować dalej.

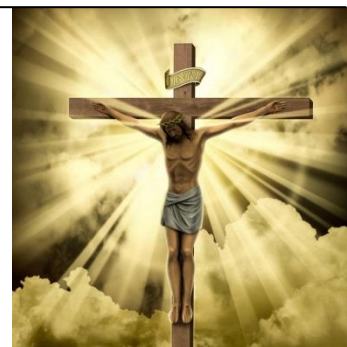
Przebaczenie jest innym imieniem miłości. A z miłości – jak powie Bł. Matka Teresa z Kalkuty – rodzi się służba, ze służby zaś pokój.

Zapytam się o to, czy staram się uczynić pierwszy krok w sytuacji konfliktowej, czy raczej czekam, że uczyni to druga osoba. Chodzi bowiem o to, by wszyscy jako pierwsi czynili ten krok.

**Ks. Stanisław Kozik**

## Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Przebaczyć – to chronić swoje serce przed złem. Przebaczenie jest długotrwałym procesem, do którego trzeba dojrzeć, by zobaczyć siebie w prawdzie. Trzeba spojrzeć na doznane zranienia i krzywdy przez ŚWIATŁO KRZYŻA. Tylko w jego jasności znajdziesz odwagę, by wyjść naprzeciw i otworzyć bez słów ramiona...
2. Spróbuj pomimo wielu trudności dnia codziennego znaleźć wieczorną chwilę na wspólne trwanie na modlitwie ze współmałżonkiem. Jeśli dzieli was zranienie, lękacie się o przyszłość – proście razem Ducha Świętego, by swoją mocą umocnił wasz związek, napełnił go nadzieją i wniósł pełnię dojrzałej miłości. Zwalczcie razem o cud sakramentu małżeństwa!
3. Zadbaj by w waszym domu piątek był szczególnym dniem przeżywania obecności zbawczej mocy KRZYŻA. Niech znak ten będzie szczególnie umieszczony, tak by przyciągał do siebie wzrok, przypominał o trwaniu we wszystkich naszych sprawach, o łasce przebaczenia i odkupienia. Znajdź chociaż 5 minut na prywatną adorację krzyża.
4. Módl się o rozeznanie i zrozumienie swoich błędów w życiu rodzinnym. Nie trwaj w obrażonej postawie jak na barykadzie własnej godności. Ugnij się w pokorze i przeproś. Staraj się naprawić krzywdy, odbudować zaufanie. Pamiętaj ... **jak Bóg nam zaufa!** ...!
5. Pielęgnuj swoje małżeństwo... Zrób przynajmniej raz w tygodniu swojej najbliższej osobie niespodziankę, która dopowie to, czego język czasem lęka się wypowiedzieć...



## Polecane materiały do indywidualnej pracy

dr Mieczysław Guzewicz, *Szczególne przypadki trwania w wierności małżeńskiej*

<https://www.youtube.com/watch?v=T8X5WNnHHH4>

Ks. dr Marek Dziewiecki, *Nawrócenie i pojednanie w kryzysie małżeńskim*, Rekolekcje Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR, Poroszewice – kwiecień 2013, cz.8.

<https://www.youtube.com/watch?v=yLTz7pj1ny0>

*Krzywda i przebaczenie*, Miesięcznik W DRODZE, nr 12/2011.

<http://www.miesiecznik.wdrodze.pl/?mod=archiwumspis&id=604>

*Uratować małżeństwo*, Miesięcznik W DRODZE, nr 1/2014.

<http://www.miesiecznik.wdrodze.pl/index.php?mod=archiwumspis&id=649>

## Jak Cyrenejczyk...

Twój krzyż wciąż wisi na ścianie,  
gdy się uczę, śpię  
Cię nie widzę...  
jest nieodłączną przestrzenią mieszkania  
    Tak, jak życie wciąż uciekające  
    tak i ja  
    wciąż biegnąc  
    dalej  
    - potykam się o niego...  
Aż w końcu - jak Cyrenejczyk  
ogłuszona nagłym obowiązkiem  
walczę...  
i jednak go biorę  
bo on jest moją częścią...

**Zofia Zawadzka** /wiersz z tomiku poezji „Biegła tańcząc ze szczęściem...”/

## CO NAM PRZESZKADZA?

### Najważniejszy dar Chrystusa dla nas.

Duch Święty, trzecia Osoba Trójcy Świętej realizuje działanie Boże, które można określić jako działanie *ad extra*, na zewnątrz w stosunku do Boga. Pierwszym aktem tego działania jest stworzenie. Autor pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju pisze, że *na początku, kiedy ziemia była nieuporządkowanym bezładem i pustkowiem, kiedy ciemność była na powierzchni bezmiaru wód, tylko Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy ten Duch Boży swoim Słowem zaczął stwarzać porządkując ten bezład. Później, na przestrzeni zapoczątkowanej w ten sposób historii zbawienia, Bóg wielokrotnie działał na stworzenie, zawsze posługując się Słowem wypowiedzianym i pisany przez ludzkich pośredników, których ogólnie można nazwać prorokami. Prorocy, słudzy Słowa są namaszczeni Duchem Świętym, który sprawia, że to, co ludzkie, zaczyna uobecniać Boga i wyrażać po ludzku to, co chce Bóg. Pełnią tego Słowa wyrażanego po ludzku jest Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży. Jego poczęcie, zgodnie z porządkiem, o którym powiedzieliśmy wyżej, też musi być dziełem Ducha Świętego, który stworzył Go jako człowieka i to właśnie mówi Anioł Gabriel do Matki Najświętszej: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego ostoni Cię, dlatego Święte, które się narodzi będzie nazwane Synem Bożym.* Od tej chwili Maryja ma w sobie Ducha Świętego.*

Uroczyste obdarowanie Jezusa Duchem Świętym, aby był Słowem Boga, Mesjaszem, czyli Chrystusem, wykonawcą misji zbawczej dokonuje się u początku Jego działalności publicznej. Wtedy, podczas chrztu w Jordanie, Jezus zostaje namaszczony Duchem Świętym, by wykonywać swoje zadania w imieniu Boga. Poprzednik Jezusa, ostatni prorok Starego Testamentu, Jan Chrzciciel zapowiadając działalność Mesjasza, mówi o Nim przede wszystkim to, co najważniejsze: *On was będzie chrzcił Duchem Świętym.* Syn Boży ma w Sobie Ducha Świętego i nosi go w ciele przez cały czas swego życia i działania, a działanie to ma na celu jedno – przygotować i zrealizować wylanie Ducha Świętego na ludzi. To jest najważniejszy dar Chrystusa dla ludzi. O udzieleniu Apostołom Ducha Świętego piszą trzej Ewangelisti, że jako konsekwencja Zmartwychwstania dokonało się ono w dniu Pięćdziesiątnicy, a czwarty – Jan mówi, że dokonało się nawet już w dniu zmartwychwstania wieczorem

w Wieczerniku. Najważniejszym dziełem Chrystusa jest to, że po zmartwychwstaniu daje Ducha Świętego Kościołowi. Dzięki temu Duch Święty jest rozdzielany w Kościele i otrzymują Go wszyscy ludzie w miarę, jak dochodzą do wiary i przyjmują Chrzest.

### Po co ludziom Duch Święty?

Czy nie wystarczy wskazówki, według których moglibyśmy żyć i dojść do Boga. Otóż nie, nie wystarczy, ponieważ zostaliśmy stworzeni nie tylko tak, by mieć jakieś tam życie wieczne, ale do szczególnego życia wiecznego, które polega na wyjątkowej bliskości i zjednoczeniu z Bogiem. Do wejścia w taką niebotyczną jedność potrzebny jest przewodnik, który nas tam zaprowadzi. Do wnętrza Samego Boga może nas zaprowadzić tylko Duch Święty. To po pierwsze. A po drugie - zło, które weszło w nas i rozpanoszyło się nie jest powierzchownym zranieniem, ale zniekształceniem naszego duchowego wnętrza. Grzech płynie z choroby ludzkiego serca i Bóg, aby nas doprowadzić z powrotem do Siebie, musi uzdrowić to serce, wprowadzić porządek w naszym wnętrzu. W tym celu musi wejść w nas Duch Święty, który przenika głębokości Boga i głębokości człowieka, i ten Duch Święty musi zostać przez nas wpuszczony i dopuszczony do chorych miejsc, jak lekarz. Z tych to dwóch powodów zbawienie dokonane przez Chrystusa ma swój finał w Zesłaniu Ducha Świętego, który przeniknie całą naszą poranioną duchowość, uzdrowi ją i podniesie do Boga.

### Zatem, jak dążyć do Boga?

W świetle tego, co powiedzieliśmy, rodzi się pytanie, jak dążyć do Boga. Jakie podjąć starania, by skorzystać z Chrystusowego Odkupienia i dojść do celu, jakim jest Bóg. Gdzie skierować wysiłek i jak powinna wyglądać pobożność, by osiągnąć upragniony efekt? Otóż stwierdziwszy na wstępie, że wysiłek ludzki jest potrzebny i pobożność też ma swoje znaczenie, trzeba powiedzieć mocno i wyraźnie jedno: że dążyć do Boga należy, po pierwsze, nie własnym pomysłem, ani wysiłkiem i po drugie, nie własną pobożnością, ale mocą posiadanego Ducha Świętego, przez poddawanie się Jemu i pozwalanie Mu działać. Trzeba zauważyć, że, niestety, ludzie stawiają Duchowi Świętemu liczne bariery, a Bóg nie działa, bez przyzwolenia ludzkiego, i to jest właśnie powód, dla którego żyjąc nawet

pobożnie i korzystając z sakramentów, możemy mieć słaby rozwój duchowy i postęp moralny. Bo, co z tego, że pijemy wodę, kiedy ta woda jest niewystarczająco rozprowadzana po organizmie.

### **Co nam przeszkadza?**

Przeszkadza nam przede wszystkim to, że zamiast kierować się Duchem Świętym, chcemy po swojemu realizować pomysły własnej pobożności. Robimy tak najpierw dlatego, że wolimy własne pomysły, bo nie mamy zaufania do Boga i obawiamy się przewodnictwa Ducha Świętego, jako Kogoś, kto może na nas sprowadzić nie wiadomo co. Jezus przyniósł coś nowego, młode wino, a my nie chcemy go brać. Prowadzenie Boże jest kroczeniem codziennie od starego, do nowego, z komnaty, do komnaty, a my nie chcemy nowego, ale by wszystko było znane, jak dotąd i oswojone. Ponieważ Bóg jest Najwyższy, obawiamy się wielkich wyzwań i nie do udźwignięcia krzyża. Nie rozumiemy, że ten Najwyższy jest największą, delikatną miłością wobec nas, nie stawia wyzwań, które nas przerosną, nie czyha na nasze błędy, ale daje rzeczy najpiękniejsze i jarzmo najłodsze. Cierpienie i udrękę sprowadza szatan, a nie Bóg. Dać się prowadzić Bogu, to nie cofać się przed „nowym”, które On daje i pozwalać Mu działać w swoim sercu. Tymczasem my wolimy wszystko robić po swojemu i dlatego kręcimy się tylko wokół własnego „ogona”. Nie poznajemy Boga, tylko własne ograniczenia. To właśnie nam przeszkadza, że nie decydujemy się na poddanie Mu i zdanie się całkowicie na Niego. Pytamy, co robić, aby znaleźć życie, ale odpowiedzi na to pytanie szukamy w sobie, a nie u Ducha Świętego.

### **Więc jak się zdać na Ducha Świętego?**

Warto uświadomić sobie, że samemu ze sobą, z własnymi pomysłami jest mi źle, biednie, ciasno, a gdy zdaję się na Boga, otwierają się przede mną cudowne, urokliwe przestrzenie. Nie wiem, co tracę, gdy nie decyduję się na prowadzenie przez największego Mistrza prowadzenia człowieka. Nie wiem, że nie ma się czego bać, bo On nigdy nie przytłacza nas, nie stawia wymagań nad miarę. Jest mistrzem pedagogiki.

Trzeba zobaczyć, jak często, zamiast dostosowywać się do Ducha Świętego, próbuję Jego dostosowywać do siebie. Czynię tak, bo boję się utracić kontrolę, wejść na nieznany grunt. Zauważyć to w sobie i pragnąć, i prosić, bym nie cofał się przed „nowym”, przed propozycjami Ducha Bożego.

Ważne jest pragnąć dużo, prosić o „wszystko” nie o „trochę”. Nie jest pokorą zgadzać się na minimum, mówić, że wystarczy mi miejsce w kąci pod ścianą. Pokora to widzenie, że jestem małym, słabym człowiekiem, ale wiem, że Bóg mnie chce obdarować Wielkością. Pomyłką jest więc z mojej strony, a nie pokorą, odmawianie Bogu tego obdarowywania, chęć zatrzymania się na własnej, naturalnej małości. Człowiek pokorny nie dąży do Boga sam, nie ocenia siebie ani nisko, ani wysoko, wie, że ma grzechy, ale i ma wiele dobra, a całe to dobro pochodzi od Ducha Świętego. Człowiek pokorny jest zdumiony, jak piękny jest Bóg i nie skupia się na sobie, na własnych pomysłach, ale zajmuje się z pełną energią Bogiem. Dlatego wiele pragnie, niczego co jest od Ducha Świętego się nie boi i wszystko, co mu On daje, bierze. A to Go prowadzi, prowadzi, prowadzi...

*Jan Ogrodzki*

---

**„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” St. kard. Wyszyński Prymas Polski.**

**„Naród musi żyć prawdą” Jan Paweł II**

## **KALENDARIUM POLSKIE MARZEC 2015**

**1 marca 2012** - Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych".

**15 marca 1940** - Rozstrzelano w Katyniu pierwszych polskich jeńców z obozu w Kozielsku.

**8 - 9 marca 1968** - „Wypadki marcowe” .

**24 marca 1794** - Generał Tadeusz Kościuszko ogłasza rozpoczęcie powstania; na rynku krakowskim składa przysięgę narodowi.

**9 marca 1974** - Zmarł ks. Tomasz Rostworowski. Pochodził z arystokratycznej rodziny ziemiańskiej. Uczył się za granicą i w kraju, angażował się społecznie i nieprzerwanie był związany z harcerstwem. Studiował filozofię, historię na Uniwersytecie Lubelskim..i cały czas działał w różnych organizacjach rel.-społ. również w harcerstwie. W 1941r. wstąpił do zakonu jezuitów w Warszawie, tam też spędził okres okupacji niemieckiej. Uczestniczył w tajnym nauczaniu i kontynuował działalność harcerską, włączył się też w działalność konspiracyjną Polskiego Państwa Podziemnego - pomógł uratować wielu Żydów, ukrywając ich i zdobywając fałszywe dokumenty. Objął opieką duchową 3 kompanię harcerską batalionu „Wigry”, batalionu „Gustaw” i pełnił funkcję kapelana Komendy Głównej Armii Krajowej oraz 1112 Plutonu Osłonowego Pułku „Jeleń”. W 1944r. wydostał się z miasta i duszpasterzował w Milanówku. Wkrótce wrócił do Warszawy, by ratować dom zakonny i bibliotekę na ul. Rakowieckiej przed sowietami. W 1945 został mianowany duszpasterzem akademickim w Łodzi (pierwszym). Jego działalność cechowała wysoka kultura osobista i żarliwość religijna, które potrafił przekazywać innym. Różnorodność form oddziaływania społeczno -religijnego niepokoiła władze komunistyczne, które robiły mu coraz większe utrudnienia. Rozporządzenie o rejestracji stowarzyszeń religijnych z 1949r. spowodowało zawieszenie działalności katolickich organizacji młodzieżowych i inteligenckich. W 1950r. został aresztowany i sądzony za rzekomą działalność antypaństwową. Skazano go na 12 lat więzienia, gdzie dodatkowo karano go karcerem za niedozwoloną „propagandę religijną”, organizowanie modlitw i rozgrzeszanie więźniów. Został zwolniony z więzienia w 1956r. ze względu na zły stan zdrowia. Kolejne lata życia poświęcił wykładom i duszpasterstwu akademickiemu, głoszeniu rekolekcji i pracy w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. Zmarł w Łodzi w 1974r. Jezuiti podjęli wstępną czynności zmierzające do jego beatyfikacji. \*2

**16 marca 2011** - Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie wydał ostateczny i druzgocący wyrok w sprawie zasadności i zbrodniczości stanu wojennego wprowadzonego w nocy z 12/13 grudnia 1981r. przez generała Jaruzelskiego. Dekrety o stanie wojennym i o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego były niezgodne nie tylko z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych, ale nawet z Konstytucją RP, w związku z art.31 ust.1 Konstytucji PRL. Wprowadzenie stanu wojennego nie uzasadniała nawet stalinowska konstytucja z 1952r. Trybunał stwierdził, że dekrety wydał nieuprawniony podmiot! \*3

**27 marca 1945** - Zaplanowane spotkanie gen. Iwanowa z zaproszonymi: gen. Okulickim, Jankowskim (wicepremier i Delegat Rządu RP na Kraj) i przewodniczącym RJN (Rada Jedności Narodowej) Pużakiem w Pruszkowie zakończyło się tego samego dnia w kwaterze NKWD w Warszawie na Pradze, gdzie nie czekał gen. Iwanow, a gen. NKWD Iwan Sierow. Wieczorem wszyscy trzej zostali przewiezieni na lotnisko wojskowe i uprowadzeni samolotem do Moskwy, gdzie miały odbyć się istotne rozmowy. Zostali aresztowani i oskarżeni o przygotowanie i dokonanie na tyłach Armii Czerwonej aktów dywersyjnych, ofiarą których padło ponad 100 oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, o posiadanie radiowych stacji nadawczych na tyłach wojsk radzieckich, co jest prawnie zabronione. Gen. Okulicki w „mowie obrończej” stwierdził m.in.: „Proces ten ma charakter polityczny (...). Jednym słowem chodzi o ukaranie polskiego podziemia (...) nie mogą być przytoczone (...) żadne dowody, że polskie podziemie nie walczyło z Niemcami w ciągu pięciu lat. Nie ma powodu, by pozbawiać nas tego kapitału (...). Oskarżenie o współpracę z Niemcami - jest gorsze niż pozbawienie kapitału, to pozbawienie honoru (...). Takie poważne oskarżenie - to oskarżenie narodu, wyraźne oskarżenie 300 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, oskarżenie polskiego narodu o to, że naród polski brał udział w podziemnej walce (...). Spełniłem swój obowiązek względem ojczyzny, jak żołnierz, który działał stosownie do rozkazów swojego rządu. Wy, panowie sędziowie, spełnijcie swój, tak jak wam nakaże wasze sumienie, honor”. \*4

**28 marca 1907**- Urodziła się Łucja dos Santos w rodzinie górali, we wsi Aljustrell (Portugalia). Trójce dzieci: Hiacyncie, Frankowi i Łucji objawiła się Najświętsza Maryja Panna 17.05.1917r. przekazując, w trakcie kolejnych objawień, 3 tajemnice i orędzie dla świata. Piękna Pani zapowiedziała, że Hiacyntę i Franka wcześniej weźmie do nieba, a Łucja zostanie, bo Jezus chce się nią posłużyć do szerzenia kultu Niepokalanego Serca i ratowania ludzkości; po kilku latach otrzymała misję szerzenia nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca i zadośćuczynienia Niepokalanemu Sercu („wyjmowanie kolców”). Praktycznie do końca życia pozostawała w dialogu z Niebem poprzez wizje, obrazy, wezwania i wyjaśnienia, zachęty i przynaglenia oraz „odczucia wewnętrzne”. \*5

#### **Bibliografia**

\*2, 4 - Encyklopedia Białych Plam - PWE 2005 Polwen

\*3 - IPN Gdańsk, Piotr Szubarczyk Nieukarane bezprawie. Nasz Dziennik 13.12.2014

\*5 - ks. Leonard Głowacki OMI Ostatnia wizjonerka. Nasz Dziennik 13.02.2015.

## PRZEDWIOŚNIE

Młode słońce oszalało,  
bladym światłem świat zalało.  
Zanuciło ptasim świrem,  
zakręciło wietrznym wirem.  
Zadudniło w liść z jesieni  
pragnąc brąz w zielenie zmienić.  
Poszarpało za gałązki  
paluszkami z srebrnej wiązki.  
Rozszumiało koncertami,  
zarzuciło świat nutami.  
Drobnym pyłem brzmień i tonów  
ściga stada wron, gawronów.

Tańcem pnąc się ku obłokom  
rozświetliło piórka srokom.  
Zapędziło mroczne cienie  
popod skiby, głębiej w ziemię.  
A z tych grząskich grud niewoli  
wyjdzie to, co krótko boli.  
Z brzd niewoli, z ziaren bieli  
nowy świat się wyjść ośmieli.  
Drobna zieleń zazieleni  
znowu z grud zziębniętej ziemi.  
Zbulgocze, zafaluje,  
magią życia zaczaruje..

Joanna Kożan Łazor

## Po balu ... „Jak za dawnych lat”.

Był bal. Bawiło się więcej osób niż przed rokiem. Były pięknie wydrukowane bilety wstępu, była loteria fantowa z mnóstwem rozmaitych fantów. Była piękna dekoracja i ciekawe zdjęcia z naszych bali sprzed wielu lat. Było pyszne jedzenie z bigosem, sałatkami, kanapkami i ciastem.



Była też wspaniała, profesjonalna oprawa muzyczna, a Marysia z Mirkiem zapewnili świetną atmosferę wspólnej zabawy. Była nawet prawdziwa aukcja prac wykonanych w Warsztatach Terapii Zajęciowej przy Katolickim Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej.



Była osobno przygotowana sala dla dzieci z opieką cioci Misi i Diany. Na balu bawiły się trzy pokolenia Rodziny Rodzin. Był także ks. Feliks. Bal rozpoczęła Msza Święta a część zabawową – polonez z figurami. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych.



Chcę bardzo serdecznie podziękować wszystkim wolontariuszom, zwłaszcza bezpośrednim organizatorom balu. Sukces zabawy to zasługa wielu osób, które swoim sercem, pomysłowością i pracą zapewniły wspaniałą wspólną zabawę.

Krzysztof Broniatowski

## Kochani!

Wobec stawianych pytań, jak można wesprzeć finansowo przedsięwzięcia podejmowane przez Rodzinę Rodzin, przypominamy:

1. dzięki uprzejmości Pallotyńskiej Fundacji Salvatti.pl, która ma status organizacji pożytku publicznego, Rodzina Rodzin może korzystać z odpisu **1% od podatku dochodowego**, poprzez wpisanie w polu wypełnianego zeznania rocznego (PIT-u) „numer KRS”: **0000309499** i koniecznie wpisując w polu „cel szczegółowy 1%” słowa: Rodzina Rodzin,
2. niezależnie od instytucji 1%, z której możemy korzystać raz do roku, zawsze można przekazać darowiznę na rzecz Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (SARR) (ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa) na konto SARR numer: **64 2130 0004 2001 0552 4418 0001**, wpisując jako tytuł wpłaty: **darowizna na cele statutowe stowarzyszenia.**

**UWAGA!!!** Wpłacone w powyższy sposób (w pkt 2) na konto SARR kwoty można odliczać od dochodu (obniżając w ten sposób podstawę opodatkowania w rozliczeniu rocznym za rok, w którym dokonano darowizny) w wysokości dokonanej darowizny, nie więcej jednak niż do kwoty stanowiącej 6% uzyskanego



dochodu. Tzn. wpłacać na SARR można kwoty bez ograniczeń, tylko odliczyć od dochodu można darowiznę maksymalnie w wysokości 6 % deklarowanego w danym roku dochodu.

Podstawa prawna: art. 26 ust. 1 pkt 9 lit. a) ustawy z dnia z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 361 z późn. zm.)

3. członkom SARR przypominamy, że wspierają stowarzyszenie regularnie opłacając składki członkowskie co najmniej w zadeklarowanej przez siebie wysokości.

Zachęcamy do korzystania z przedstawionych możliwości.

W imieniu Zarządu SARR Krzysztof Broniatowski

---

## Warszawskie Jerycho dla Życia

Szczęść Boże,

Już po raz kolejny chcemy zaprosić Państwa do wsparcia wydarzenia poprzez aktywne uczestnictwo w Warszawskim Jerychu dla Życia.

Warszawskie Jerycho to wydarzenie o charakterze modlitewnym. Jego głównym elementem jest nieustanna Adoracja Najświętszego Sakramentu, którą wspólnie podejmą ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty katolickie działające na terenie Warszawy oraz mieszkańcy stolicy. Wydarzenie nawiązuje w swej formie do biblijnej sceny zburzenia murów Jerycha po ich tygodniowym oblężeniu. Podobnie, wierzymy, iż potężną w skutkach może być wspólna Adoracja Najświętszego Sakramentu podjęta w tygodniu poprzedzającym Dzień świętości Życia w intencji obrony życia nienarodzonych.

Uczestnictwo w akcji sprowadza się do objęcia przez Państwa wspólnotę dwugodzinnego "dyżuru" przy Najświętszym Sakramencie. Forma adoracji jest dowolna, aczkolwiek wskazujemy na pewne punkty, które warto uwzględnić np. Anioł Pański, Koronka do Miłosierdzia Bożego czy Apel Jasnogórski. W tym roku z racji lokalizacji nocna część adoracji będzie odbywała się w dolnym kościele - niektóre dyżury mogą być podzielone ze względu na przeniesienie Najświętszego Sakramentu między kościołami.

**Jerycho rozpoczyna się 19 marca (pierwszy dyżur godz. 09:00-11:00) i kończy się 25 marca o godz. 18:30.**

**Miejsce - parafia Najświętszego Zbawiciela (ul. Marszałkowska 37 przy Placu Zbawiciela).**

Szczegóły pod linkiem <http://www.jerycho.ksm.org.pl/>

Z poważaniem, Krzysztof Wójcik KSM AW tel.662 545 948

---

## **NOWA GRUPA RODZINY RODZIN ZAPRASZA**

**na spotkanie w niedzielę 22 marca 2015 g.10.00  
W Ośrodku Rodziny Rodzin ul. Łazienkowska 14 w W-wie**

- aby pogłębiać swoje relacje w oparciu o Pismo Św.
  - oraz nauczanie Prymasa Wyszyńskiego
- aby poznawać inne rodziny i wzajemnie służyć sobie pomocą
- by tworzyć 'dobre środowisko' dla siebie i swoich dzieci.

**CZEKAMY NA WAS !**

Zapewniamy opiekę do dzieci.

Zapraszamy niezależnie od sytuacji życiowej, stażu małżeństwa czy doświadczenia.

10.00 Msza Św. w kaplicy MB Częstochowskiej  
11.30 spotkanie dla rodziców, a dzieci w swojej grupie  
ok. 13.00 zakończenie

## STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

Piszcie na adres e-mail: [administrator.rr@rodzinarodzin.pl](mailto:administrator.rr@rodzinarodzin.pl)

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

### OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

#### TERMINY STAŁE

**spotkań na Łazienkowskiej:**

##### wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

**spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej**

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn

„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

##### środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

**Nieustającej Pomocy**

godz. 19.00 **spotkania dla studentów**

(i powyżej) ks. Z. Kapłański

##### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

##### piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

##### pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

##### III niedziela miesiąca

godz. 13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii**

**Wantowskiej**

godz. 16.00 – **Msza św.**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

##### IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**

kontakt: Jolanta Sokółowska

<jolanta.sokolowska@gmail.com>

**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie**

**grupy M.B. Wychowawczyni**

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

**Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej**

**Niepokalanej** – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

#### SPOTKANIA

##### OKOLICZNOŚCIOWE:

**7 – 8 marca – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**

prowadzenie br. Michał Krajewski OFM

**Program:**

**sobota godz. 15 - Koronka, katecheza, Adoracja Najśw. Sakramentu (spowiedź), liturgia pokutna, godz. 19 Msza św.**

**niedziela godz. 10 – modlitwa, katecheza, Adoracja Najśw. Sakramentu (spowiedź)**

ok. godz. 13 Msza św., rozesłanie

**19 – 25 marca Warszawskie Jerycho dla życia**

**W kościele Najśw. Zbawiciela program str. 17**

**11 i 12 kwietnia w kościele Wspólnot**

**Jerozolimskich i w Ośrodku Rodziny Rodzin**

**będzie nawiedzenie obrazu M.B.**

**Częstochowskiej**

**9 maja, godz. 10 Msza św., następnie Walne**

**Zgromadzenie SARR**

##### Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na

I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy

Torwarze, pierwsze wejście.

**Kierownik Poradni** – mgr Romualda

Korzeniowska

**Opieka duszpasterska** –

ks. Zbigniew Kapłański

**Informacja** o zapisach na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Kontakt** tel. 600-248-887

**Serdecznie zapraszamy!**

#### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

**ks. Feliks Folejewski SAC**

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

**Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

#### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

**Redakcja:** Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.

„Jezu mój, dziękuję Ci za tę księgę,  
którą otworzyłeś przed oczyma duszy mojej.  
Tą księgą jest męka Twoja dla mnie z miłości podjęta.  
Z tej księgi nauczyłam się, jak kochać Boga i dusze.  
W tej księdze zawarte są dla nas skarby nieprzebrane.  
O Jezu, jak mało dusz Ciebie rozumie  
w Twoim męczeństwie miłości” (Dz. 304).

## **DROGA KRZYŻOWA Rodziny Rodzin** **Jasna Góra 10.2014r.**

### **Stacja I**

#### **Pan Jezus na śmierć skazany**

- *Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie,*  
- *Żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.*

„Wstydzę się, Panie, stanąć przed świętym obliczem Twoim, bo tak mało jestem do Ciebie podobny. Ty za mnie tyle wycierpiałeś przy biczowaniu, że sama ta męka zadałaby Ci śmierć, gdyby nie wola i wyrok Ojca Niebieskiego, że miałeś umrzeć na krzyżu. A dla mnie rzeczą trudną jest znosić małe uchybienia i ułomności domowników i bliźnich moich. Ty z miłosierdzia przelałeś tyle krwi dla mnie, a mnie każda ofiara i poświęcenie dla bliźnich wydaje się ciężkie. Ty z niewypowiedzianą cierpliwością i w milczeniu znosiłeś bóle biczowania, a ja narzekam i jęczę, gdy wypadnie znieść dla ciebie jakąś dolegliwość lub wzgardę ze strony bliźniego”.

PANIE, POMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

ks. dr Michał Sopoćko „MIŁOSIERDZIE BOGA W DZIEŁACH JEGO”

### **Stacja II**

#### **Jezus bierze Krzyż na swoje ramiona.**

Przyjmujemy na siebie wiele obowiązków, aby utrzymać się na rynku pracy. Podnosimy swoje kwalifikacje, podejmujemy się nowych zadań, aby wygrać z konkurencją. Nawet już dzieci i wnuki tego uczymy. Tak walcząc o swoje, tracimy po kolei tych, którzy przegrali. Powstaje więc przepaść pomiędzy zapracowanymi, zabieganymi – a tymi, którzy nie mogą znaleźć żadnej pracy.

Panie Jezu! Krzyż, który wzięłeś na swoje ramiona, służy zbawieniu wszystkich ludzi. Pomóż nam w tym zagmatwanym porządku zrezygnować z wysiłków mających na celu jedynie zaspakajanie własnych ambicji, pokazywanie innym na co nas stać, przez co niszczymy niejednokrotnie innych ludzi. Daj nam umiejętność solidarnego dzielenia się pracą i jej owocami, aby nikt nie cierpiał z powodu nadmiaru ani z powodu niedostatku. Abyśmy jedni drugich brzemiona nieśli – i tak wypełnili Twoje prawo! (Ga 6,2).

- *Któryś za nas cierpiał rany...*

- *Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami..*

Ryszard Gołębiowski

### **Stacja III**

#### **Pan Jezus po raz pierwszy upada pod Krzyżem.**

Człowiek upadł i stale na nowo upada. Chrystus wstaje z upadku. Upadek Jezusa nie jest tylko upadkiem Jezusa człowieka już wycieńczonego biczowaniem. Tu jawi się coś głębszego. W upadku Jezusa pod ciężarem Krzyża ukazuje się cała Jego droga: dobrowolne uniżenie się po to, by nas podźwignąć z naszej pychy. Chcemy się uwolnić od Boga i być tylko sobą. Nie potrzeba nam wiecznej miłości i sami chcemy nadać kształt naszemu życiu. W tym buncie przeciwko prawdzie, postawienia się w roli własnego stwórcy i sędziego, zmierzamy do samozagłady. Uniżenie Jezusa jest przewyciężeniem naszej buty: On podnosi nas przez swoje uniżenie. Pozwólmy, aby nas podniósł. Zdejmijmy z siebie naszą

samowystarczalność, naszą mylną żądzę autonomii, natomiast uczmy się od tego, Który nas uczył odnajdywać prawdziwą wielkość zwracając się do Boga i do krzywdzonych braci.

Panie Jezu, ciężar Krzyża powalił Cię na ziemię. Ciężar naszego grzechu, ciężar pychy Cię powala. Jednak Twój upadek nie jest zwykłą słabością krzywdzonego człowieka. Zechciałeś wyjść naprzeciw nas, którzy z powodu pychy leżymy na ziemi. Buta myślenia, że jesteśmy w stanie „wyprodukować” człowieka spowodowała, iż ludzie stali się przedmiotem, rodzajem towaru, który można kupić, sprzedać, niczym jakiś pojemnik z materiałem na eksperymenty, dzięki którym mamy nadzieję przezwyciężyć śmierć, gdy tymczasem jedynie coraz bardziej upokarzamy godność człowieka.

W nauczaniu Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego czytamy: „W dziejach Jezusa odnajdujemy własną historię. W męce i śmierci Chrystusa odnajdujemy siebie. Dobrze się w nich czujemy – spokojna, ufna miłość i jej najwyższy majestat na Krzyżu...”

Panie Jezu, Ty znasz moje siły, wiesz na co mnie stać. Ufam, że w godzinie najcięższej próby przyjdiesz, by mnie podnieść i umocnić do dalszej drogi.

Stanisława Wasilewska

## Stacja IV

### Spotkanie z Matką

Największa tajemnica ludzkiego życia – macierzyństwo. To tajemnica mojego istnienia, wzrastania, wiary, radości, smutku, cierpienia, miłości. Tajemnica miłowania osoby, która mi przekazała część siebie, nie chcąc nic zamian. I zawsze jest tak blisko. – Synu Boży i Synu Człowieczy, jakże wspaniałą znalazłeś Matkę. Maryja przyjęła najpierw wolę Twojego Ojca: „Oto ja, służebnica Pańska”. Później przez dziewięć miesięcy chroniła Ciebie we własnym wnętrzu, ofiarując Ci kawałek swojego ciała i część swojej krwi. Gdy byłeś dzieckiem, ona troskliwie czuwała nad Twoim wzrastaniem. Kiedy po ludzku stałeś się silny i dorosły, usunęła się w cień, rozważając w sercu Twoje słowa i Twoją tajemnicę. Pojawiała się jedynie wtedy, gdy ktoś potrzebował szczególnej pomocy tak, jak nowożeńcy w Kanie Galilejskiej. Maryja jest obecna także teraz, gdy Ty sam potrzebujesz wsparcia na krzyżowej drodze miłości. Oto geniusz kobiety bezgranicznie posłusznej Bogu. Oto geniusz Twojej Matki. Geniusz, który ma szansę rozwijać w sobie każda kobieta tej ziemi, która jest blisko Ciebie.

- W tej stacji uświadamiam sobie, że w moim życiu bywa czasami inaczej niż na Twojej drodze Krzyża. Zdarza się, że kiedy upadam, kiedy boleśnie zmagam się z moim krzyżem, kiedy doświadczam mojej bezradności, wtedy nie szukam mojej Matki i nie przyjmuję od Niej pomocy. Uciekam w samotność, wstydę się, przeceniam własne siły albo sądzę, że już nikt się mną nie interesuje, i że nikt nie może mi pomóc. Bywa i tak, że uciekam nawet od Twojej Matki lub zapominam o Jej macierzyńskiej opiece. Jestem wtedy naiwna. Łudzę się, że jestem silniejsza niż Ty, który przyjąłeś obecność i pełne wsparcia spojrzenia Twojej bolesnej Matki. Chryste, pomóż mi, gdy będę przeżywać kolejną godzinę próby, być blisko Twojej Matki. Pomóż mi wtedy być blisko tych, których mi pošlesz, aby mnie chronić od kolejnego upadku. Panie Jezu, daj mi łaskę, bym pozostała w objęciach mojego krzyża, nawet gdy osłabnę pod jego ciężarem. Daj mi Panie łaskę, abym nigdy nie zeszła z drogi, którą muszę podążać, by dotrzeć na szczyt mojej własnej kalwarii.

Najświętsza Maryjo, Matko Bolesna, uproś twoimi błaganiami, aby Bóg powiększył na ziemi grono tych, którzy prawdziwie kochają krzyż. O tę łaskę prosimy wobec zmierzchu, jaki zapada nad naszą ojczyznę, nad naszą smutną cywilizacją.

Panie Jezu Chryste, który pozwoliłeś, aby chwała Twojego Krzyża zajaśniała w życiu i śmierci Świętego Papieża Jana Pawła II, spraw, abyśmy i my jak On umieli przyjmować krzyże i cierpienia, i nie lękali się kroczyć drogą do świętości, kierując się znakami i słowami, które On nam pozostawił, a w chwili śmierci mogli powtórzyć za nim „TOTUS TUUS”. Amen

Anna Łęska

## Stacja V

### Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

„I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego”. (Mk 5, 21)

Św. Marek Ewangelista zapisał dokładnie - przymusili go. Sam nie chciał. Zresztą, kto by chciał nieść krzyż skazańca? Postawmy się sami w sytuacji Szymona z Cyreny. Kto z nas spotykając przypadkowo kondukt skazańców idących na ukrzyżowanie, rzuciłby się im na pomoc. Kto chciałby dotknąć się zakrwawionej belki, może z drzazgami, pokrytej pyłem drogi. Przecież się ubrudzę. A jeszcze może ktoś, kto mnie zobaczy, weźmie mnie, przez pomyłkę, za skazańca. Jak ja będę wyglądał?

A przecież, jak głosi tradycja, Szymon stokroć więcej otrzymał od Chrystusa niż sam dał. Taka jest Boża ekonomia. Drogi Boże nie są drogami ludzkimi. Czasem Bóg może się w stosunku do mnie i do ciebie posłużyć sytuacją przymusową, aby zrealizować swoje plany.

Dlatego, kiedy czujesz się zmuszony, kiedy ktoś nie zostawia Ci wyboru, kiedy coś dzieje się wbrew twojej woli, kiedy cierpi strasznie twoja duma do głębi urażona - wtedy przypomnij sobie Szymona z Cyreny.

Krzysztof Broniatowski

## Stacja VI

### Weronika ociera twarz Jezusowi

„Nie miał On wdzięku, ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobać. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi Mąż boleści, oswojony z cierpieniem jak ktoś przed Kim się twarz zakrywa. Wzgardzony tak, że mieliśmy Go za nic”. (Iz 53,2-30)

Jezu, Weronika otarła Twoją twarz zniekształconą, zalaną krwią i potem. Miała litościwe serce i dobre ręce. I była odważna. Nie lękała się stawić czoła upokorzeniom i zniewagom. „Ta kobieta wykazała wielką odwagę gdy przyznała się do życzliwości jaką żywiła dla Chrystusa. Dzisiaj przyznanie się w pracy czy środowisku do Chrystusa wymaga często większej odwagi niż przepychanie się między złoczyńcami”. Tak o Weronice mówił błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko. Odważna Weronika otarła twarz Jezusa, która była zakrwawiona i brudna od piachu, od bicia i plucia.

Twarz Księdza Jerzego też była zeszpecona i poraniona od ciosów pałką i ludzką ręką. Błogosławiony ksiądz Jerzy upodobił się w ten sposób do Chrystusa na Drodze Krzyżowej. W Jego życiu było także wiele osób, które były dla Niego jak Weronika. Dziś także trzeba, jak Weronika umieć przecisnąć przez mury nienawiści i agresji. Trzeba odważyć się przecisnąć przez gęsty las nowych ideologii, które zagrażają naszej egzystencji, dewastują człowieka i rodzinę. Nie można się bać! Strach chrześcijan daje siłę wrogom, przeciwnikom Chrystusowego Krzyża.

Błogosławiony Ksiądz Jerzy ostatniego dnia swojego życia powiedział: „Aby zwyciężać zło dobrem, trzeba troszczyć się o cnotę męstwa. Zapytaj siebie czy jesteś mężny w domu, pracy, w środowisku wrogim Kościołowi. Czy jesteś mężny gdy trzeba bronić wartości, zaprotestować, sprzeciwić się panującej modzie, zaświadczyć o tym w co wierzysz, kim jesteś?

Potrzeba nam w życiu wiele odwagi w świadectwie świętości na co dzień, służenia bliźnim, przeciwstawiania się złu. Tylko odważni odnoszą zwycięstwa. Czy mamy odwagę Weroniki?

„Weroniko święta, dobrze, że miałaś odwagę

Przedrzeć się przez tłum i otrzeć twarz mojemu Panu.

Panie mój, zobacz, jak wielu jest tych, którzy Cię kochają”.

Ks. Tymoteusz „Na Drodze Krzyżowej”

Przy tej stacji Drogi Krzyżowej pomyślmy również o naszych chorych i cierpiących, o ludziach w podeszłym wieku, o samotnych i bezdomnych, którzy oczekują naszą pomoc, na gest miłości i dobra. Wśród tych, którym jest szczególnie ciężko. Są bezrobotni ludzie młodzi i w sile wieku. Solidarność z nimi jest naszym obowiązkiem, bo jak uczył Jan Paweł II „Solidarność” to znaczy „jeden drugiego brzemiona noście”. Otwórzmy więc nasze serca na biedę i cierpienie innych.

Robert Witek

## Stacja VII

### Pan Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Droga wydaje się nie mieć końca. Ludzkie ciało Boga odmawia posłuszeństwa. Jezus upada po raz drugi. Wśród śmiechu i drwin gapiów. Ale zaraz wstaje, bo wie, że musi do końca wypełnić swoje powołanie. Dopiero wtedy będzie mógł oddać Swego Ducha w ręce Boga.

Upadam i ja, Jezu, pod ciężarem moich grzechów. Nie raz czy dwa, ale codziennie, stale. Każda trudna sytuacja wyprowadza mnie z równowagi. Każda tragedia powoduje rozpacz. Opadają mi wtedy ręce, chcę zrezygnować ze wszystkiego, chcę się wycofać. A tymczasem w Twoim Boskim zamiarze wszystko zmierza do celu, Ty chcesz, abym przez trudne doświadczenia życiowe zmądrzał i uświęcił się. Chcesz, bym przeanalizował swoje życie, dostrzegł gdzie nie było mnie stać na wyrozumiałość, cierpliwość, na przebaczenie, gdzie się niepotrzebnie uniosłem gniewem czy uparłem, gdzie zachowałem się nieodpowiedzialnie lub egoistycznie. Ty chcesz bym poznał swój grzech, bo tylko wtedy będę mógł go pokonać. Ty chcesz bym zaczął od nowa - Twoja miłość każe mi powstać i wziąć mój krzyż na ramiona i iść dalej drogą mojego życia, by wypełnić powołanie, które od Ciebie otrzymałem. Ty w mojej bezsilności dajesz mi siłę, a w każdym moim dźwiganiu jest Twoja łaska. Chryste upadający po raz drugi pod ciężarem moich grzechów dodawaj mi siłę do powstania z moich upadków.

Dorota Szczęsna

## Stacja VIII

### Jezus pociesza niewiasty jerozolimskie

To były dobre, wrażliwe kobiety. Ich łzy nad cierpiącym Jezusem były szczere, płynące z czystego serca. One naprawdę współcierpiały. I nagle dochodzą do nich słowa: „Nie płaczcie nade Mną, ale płaczcie nad sobą i synami swymi”.

Nad sobą? Nad swoimi dziećmi? Właśnie tak. Łzy wylane nad męką Jezusa oczyszczą oczy. Pomogą zajrzeć w głąb własnej duszy i zobaczyć wszystkie chowane dotąd skwapliwie ciernie. Ile razy płakałaś matko nad swoim synem, który taki był zawsze dobry i piękny, ale właśnie powiedział, że ma przyjaciela i zamierza z nim spędzić życie. Ile razy płakałaś nad córką, dotąd mądrą, radosną, dobrą, która nie wiadomo kiedy zaczęła odchodzić od Boga, straciła wiarę w sens życia, pogrzyżyła się w depresji, anoreksji, nihilizmie. Ile też wylałaś nad chorym dzieciątkiem, które Bóg postanowił zabrać do siebie, a ty nie mogłaś pogodzić się z Jego wolą. Jak często wołałaś do Boga z oczyma pełnymi łez o odmianę życia swoich dzieci żyjących w związkach niesakramentalnych, o uwolnienie swych dzieci od alkoholu, narkotyków, hazardu, uzależnienia od seksu i pornografii. A po modlitwie, pytałaś często siebie i Boga: Panie powiedz, co uczyniłam złego, gdzie popełniłam błąd, czego nie dałam moim dzieciom. Może usłyszałaś wtedy w sercu cichutkie pytanie: a miłość, miłość mądra ile jej było? Cierpienie nie może zamykać nigdy oczu na istotę i sens cierpienia. Jezus nawet w czasie drogi krzyżowej widział nie Siebie, ale tych, za których szedł na śmierć. Ponieważ to nie Bóg potrzebuje pociechy, ale człowiek potrzebuje światła.

Jezu, dziękuję, że obmyłeś łzami moje oczy, by lepiej widziały ciernie w moim sercu. Cierpimy, nie rozumiejąc często rzeczywistości. Pozwól nam w tym cierpieniu wypełnić Twoją wolę, pozwól zaufać Twojemu miłosierdziu, zanurzyć się w Twojej miłości i ogarnąć nią nasze dzieci.

Joanna Jełowicka

## Stacja IX

### Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Zdyszany i do cna wyczerpany, kroczy Pan Jezus wobec tłumu na wzgórze Kalwarii. Dźwigając ciężkie brzemie idzie z wielką trudnością. Potyka się coraz częściej i pada znowu pod ciężarem krzyża - po raz trzeci.

Dlaczego Pan Jezus wkłada tyle bólu w swą mękę? Bo pragnie żarem swego Serca rozpromienić naszą miłość, bo chce we krwi własnej poświęcić nasze dusze i zmusić je do tkliwego przywiązania się do niego do zupełnego oddania mu naszej istoty i całego naszego życia. Znosi dlatego straszne poniżenie u Annasza i Kajfasza, dopuszcza wzgardę Heroda, biczowanie i ukoronowanie cierniem u Piłata i dlatego właśnie dźwiga ciężki krzyż, pod którym upada po raz trzeci.

O przedziwna i straszna tajemnico upadku Pana Jezusa pod krzyżem. Ojcowie Kościoła nauczają, że przyczyną trzeciego upadku Zbawiciela jest powrót do grzechów i zatwardziałość w nich. Powrót do grzechu jest wielką lekkomyślnością i karygodnym zuchwalstwem; w ten sposób człowiek niszczy całe dzieło swej pokuty, obala swe nawrócenie i postępuje jak marnotrawca.

Jeszcze gorszą jest zatwardziałość w grzechach, jakiej się dopuszczają ci, którzy świadomie sprzeciwiają się działaniu łaski i pokutę odkładają aż do śmierci. Nie skłaniają ich do nawrócenia ani kary Boże, ani napomnienia, ani inne dowody miłosierdzia Bożego. Zatwardziały był Judasz, którego nie doprowadziły do opamiętania najwyższe dowody miłosierdzia Bożego, staje się powoli złodziejem, świętokradcą i samobójcą. Zatwardziali są ateści i okultyści, którzy nie zważają na sądy Boże i pozostają w nienawiści do Kościoła. Zatwardziali są rzekomo wierzący, którym obojętne jest uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. korzystanie z sakramentów, wynagradzanie wyrządzonych krzywd, czynienie pokuty.

Jakże są nieszczęśliwi tacy ludzie!

Jak bolał nad nimi Zbawiciel, gdy płakał nad zatwardziałością Jerozolimy przepowiadając straszną karę.

Edward Romanik

## Stacja X

### Jezus z szat obnażony

Krańcowo wyczerpany doszedłeś Jezu na wzgórze Golgoty, miejsce największej kaźni i największego zwycięstwa. Tu żołdacy brutalnie zdarli z Ciebie szaty sprawiając Ci dodatkowy ogromny ból, bo pootwierały się przyschnięte rany. Ale największą męką w tym momencie było poniżenie Boga w człowieku.

Jezu! Ty wtedy widziałeś i cierpiełeś za wszystkie pokolenia i wszystkich ludzi, którym szatan próbuje odebrać godność, ten znak obrazu i podobieństwa Bożego w duszy każdego człowieka. Widziałeś również nas i nasze zmagania o czystość i świętość naszych rodzin. Widziałeś również zagrożenia, przed którymi stoimy, a które dziś wydają się porażające.

Jezu, Ty mówisz: „Nie lękajcie się”. Święty Jan Paweł II powtórzył: „Nie lękajcie się” i wyłożył teologię ciała w katechezach „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. A nasz Ojciec Kardynał Stefan Wyszyński zostawił Polsce drogowskaz w postaci „Jasnogórskich Ślubów Narodu”.

Obnażony i wyszydzony Jezu – jesteś naszym Panem i Odkupicielem, chcemy wiernie trwać przy Tobie. Matko Najświętsza – pomagaj nam.

Zofia Papis

## Stacja XI

### Pan Jezus przybity do krzyża

Jezus pozwala przybić się do krzyża. Nie dochodzi swoich praw, nie buntuje się, nie przeklina swoich krzywdzicieli. Miłość pozwala się ukrzyżować, bo wierzy w swoje ostateczne zwycięstwo.

Cierpienie odbiera nam siły, stajemy się rozdrażnieni, łatwo nas zdenerwować. Ból przybijanego do krzyża Jezusa, który nie pała nienawiścią do oprawców, zmusza nas do postawienia sobie pytania: skąd bierze siły, by tak znosić cierpienie? Odpowiedź jest wciąż ta sama: bo kocha. Miłość daje Mu siły, aby bez buntu przyjąć cierpienie.

Miłość - także do tych, którzy Go krzyżują. W miłości nie ma pragnienia zemsty, odwetu.

Jezu, pokorny w czasie krzyżowania, niechaj cierpiący odnajdują siłę w miłości, która nie wybucha gniewem.

Grażyna i Romuald Balkowscy

## Stacja XII

### Jezus umiera na Krzyżu

„A ja, gdy będę podwyższony na ziemi, pociągnę wszystkich ku sobie...”

Gdy Jezus umiera – daje życie. Śpiewamy w hymnie paschalnym: „Wódz Żywota umarły, króluje żyw. Bóg zwycięża wtedy, gdy zda się umierać”. Pozostały przy Nim najwspanialsze duchy: Maryja, Matka

Słowa Wcielonego i Jan, autor prologu o Logosie, o Słowie: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo”. Słowo – Bogiem było.

BOGIEM – Słowo.

Czy rozumiem, że Słowo jest tak wielką tajemnicą, iż Bogiem jest nazwane? Jakże muszę docenić tę tajemnicę! By ją docenić, trzeba było wielkiego ducha Jana. On, Ewangelista Słowa, został pod krzyżem i tam zrozumiał tajemnicę Słowa.

Pozostało więc pod krzyżem to, co najszlachetniejsze: Maryja, Matka Słowa Wcielonego, i Jan, twórca Ewangelii o Logosie, o Słowie.

Pod krzyżem mogą wytrwać tylko wielkie duchy. Błogosławieni ci, którzy wytrwali...

Panie proszę Cie, daj nam siłę być przy Tobie. W czasach, kiedy przyznanie się do Ciebie może zostać wyśmiane. Nie szukając wciąż to nowych usprawiedliwień, po prostu trwać.

Katarzyna i Michał Rogalowie

### Stacja XIII

#### **Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Swojej Matki.**

*/Rozważanie na podstawie widzeń bł. Anny Katarzyny Emmerich./*

Pod krzyżem zostali ci, którzy Jezusa kochają. Gdy nadchodzi setnik Abenadar, ten którym wstrząsnęła męka i śmierć Jezusa tak, iż uznał w Nim Syna Bożego i oddał Mu jawnie hołd, przyjaciele Jezusa Nikodem, Jan i Józef z Arymatei z oznakami wielkiego smutku i czci rozpoczynają zdejmowanie ciała Swego Pana z krzyża. Robią wszystko niezwykle ostrożnie, jak gdyby obawiając się sprawić Panu najmniejszą boleść. Wszyscy są głęboko wzruszeni i przejęci smutkiem. Panuje całkowita cisza. Składają Najświętsze Ciało Jezusa na kolanach Matki. Maryja ma przed oczami wszystkie okropne rany Swego Syna, widzi Jego Ciało straszliwie sponiewierane. Magdalena siedzi u stóp Jezusa, całuje Je i obmywa łzami. Maryja woła Jezusa. Woła Go rozdzierającym głosem. Wydaje się jakby miecz otwierał Jej własne serce.

O Matko Boleści, Matko Litości, Matko Miłosierdzia!

Twoje łzy kruszą moc szatana! Przez te łzy, którymi obmywałaś Rany Jezusa złożonego w Twoich ramionach i przez Twoje Matczyne Krwawe łzy, które wylewasz nad całą grzeszną ludzkością stojącą obliczu zagłady, prosimy Cię – ratuj nasze dusze, ratuj dusze idące na potępienie, ratuj zagrożone rodziny, ratuj Polskę i świat cały, ratuj dusze w czyścicu cierpiące.

Ofiarujemy Ci Maryjo i Twojemu Najświętszemu Synowi Jezusowi Chrystusowi nasze serca, cierpienia, ofiary, łzy, modlitwy i całe nasze życie.

Jezu, wysłuchaj nas.

H. Latkowska

### Stacja XIV

#### **Złożenie do grobu Ciała Pana Jezusa**

„Matko Miłosierdzia, wybrałaś mnie za dziecko swoje, abym stał się bratem Jezusa, którego opłakujesz po złożeniu do grobu! (...) Nie zważaj na moją słabość, niestałość i niedbalstwo, które opłakuję bez przerwy, i wyrzekam się ich ustawicznie. Ale wspomnij na wolę Pana Jezusa, który mnie oddał pod Twoją opiekę. Spełnij tedy względem mnie niegodnego swe posłannictwo, dostosuj łaski Zbawiciela do mojej słabości i bądź dla mnie zawsze Matką Miłosierdzia!”

PANIE, POMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

ks. dr Michał Sopoćko „MIŁOSIERDZIE BOGA W DZIEŁACH JEGO”